

Dariusz Czywilis

Wschodzące mocarstwa na azjatyckiej scenie politycznej i ich znaczenie dla bezpieczeństwa regionalnego

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 3, 11-27

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wschodzące mocarstwa na azjatyckiej scenie politycznej i ich znaczenie dla bezpieczeństwa regionalnego

W niniejszej publikacji Autor analizuje poszczególne cechy współczesnej mocarstwowości. Dokonuje jej przy wykorzystaniu dwóch paradygmatów: realistycznego, w którym największą rolę odgrywa porównanie czynników mierzalnych, oraz konstruktywistycznego, gdzie największą wagę przykładają się do wzajemnych relacji oraz sieci zależności pomiędzy aktorami sceny politycznej. Analiza ta jest tłem do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy w regionie Azji i Pacyfiku funkcjonują państwa o statusie mocarstwa międzynarodowego i czy tak traktowane przez społeczność międzynarodową kraje zasługują na to miano? Ocenie tej poddane zostaną Chiny, Republika Indii, Japonia oraz organizacja ponadnarodowa, jaką jest ASEAN. Autor uwzględnia również specyficzną rolę Stanów Zjednoczonych.

Dyskurs nad kształtem pozimnowojennej sceny politycznej przyniósł kilka kluczowych ustaleń. Po pierwsze – panuje powszechna zgoda, iż od momentu upadku ZSRR jedynym mocarstwem o zasięgu globalnym są Stany Zjednoczone. Nie wiadomo, jak długo będzie trwał ten stan, ze względu na objawiające się nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa i konieczność opracowania nowych strategii mocarstwowych, szczególnie wobec kolejnych pytań padających pod adresem USA. Czy będą w stanie utrzymać swoją dominację gospodarczą pomimo widma recesji oraz coraz silniejszego uzależnienia od dostaw surowców, nie tylko paliw? Czy będą w stanie ponosić odpowiedzialność nie tylko za ich najbliższe sąsiedztwo, ale też za problemy, które pojawiają się na drugim końcu świata, zwłaszcza że dotychczasowe próby okiełznania najważniejszych problemów globalnych w wykonaniu USA raczej nie zachwycają – *vide* operacja Globalnej Wojny z Terrorem? Na te pytania Stany Zjednoczone starają się odpowiadać na różne sposoby od początku lat 90.¹ Pod tym hasłem toczy się również tegoroczny wyścig do Białego Domu.

Coraz częściej pojawiają się też w opiniach analityków konkretne kandydatury państw, które w przyszłości mogłyby się pokusić o zagrożenie amerykańskiej hegemonii. Państwa te, określane mianem „wschodzących potęg”, dotąd mogły się pochwalić wpływem o charakterze najdalej lokalnym, bez względu na liczbę scen politycznych, na których są obecne. BRIC, czyli: Brazylia, Rosja, Indie i Chiny, gromadzą potencjał i zyskują na znaczeniu politycznym lub kapitalizują tradycyjną rolę hegemonu, jaką odgrywały w swoich regionach. Niektóre z tych prób przebiegają z powodzeniem (np. chińskie propozycje polityczne dla Azji Środkowej), inne w dłuższej perspektywie mogą oznaczać spore straty dla gospodarki i możliwości manewru politycznego (Rosja i jej konflikt z Gruzją). Przede wszystkim jednak

¹ Z. Brzeziński, *Druuga Szansa*, Warszawa 2008.

podmioty te zbliżają się coraz szybciej do punktu, w którym ambicje polityczne mogą zostać zaspokojone wyłącznie na poziomie globalnym. Państwa te są coraz lepiej przygotowane do współdecydowania o losach świata (lub też starają się pokazać jako takie) i mają wolę realizacji swoich ambicji.

W regionie Azji i Pacyfiku znaczącej intensyfikacji uległy kontakty dyplomatyczne, czego wyrazem są starania najważniejszych aktorów zarówno o udział w najważniejszych inicjatywach politycznych w regionie, jak i tworzenie nowych forów bądź ich rewitalizację (Szóstka z Szanghaju, SAARC). Coraz częściej inicjatywy te wychodzą poza region – aktorzy mają bowiem pełną świadomość, iż walka o zapewnienie bezpieczeństwa rozgrywa się na wyższym poziomie niż dotąd. Wiąże się to z procesami globalizacji i zwiększeniem współzależności między państwami, a zatem – zmianą środowiska, w którym toczy się gra. Na tym tle rozgrywa się cicha rywalizacja pomiędzy ChRL a Indiami (na drugim zaś planie wciąż obecne są Japonia i Rosja) o dominację regionalną, która może być kluczem do globalnej hegemonii. Jak przebiega ten proces?

Poniższe rozważania mają na celu odpowiedź na kilka podstawowych pytań. Po pierwsze: co oznacza, że państwo jest „wschodzącą potęgą”? Z jakimi właściwościami się to wiąże? Po drugie: czy dwa największe, poza Rosją, państwa regionu można określać mianem potęg – a jeżeli nie, to jakie warunki muszą zostać spełnione, by określenie to stało się adekwatne do rzeczywistości? W następnej kolejności zostaną opisane aktualne działania wschodzących potęg w regionie Azji i Pacyfiku oraz możliwe rekonfiguracje tej sceny politycznej, będące efektem aktywności nowych, znaczących podmiotów politycznych. Ostatni ze wspomnianych podpunktów będzie miał charakter czysto prognostyczny, oparty na dotychczasowych decyzjach politycznych głównych aktorów.

Potęga państwa – definicja

Definicja tego pojęcia dostarcza pewnych niejasności. W polskiej nauce używa się w dość dowolny sposób pojęć: siła, potęga, mocarstwo, władza, etc. W krajach anglojęzycznych najczęściej stosowanym terminem jest *Power*. Oznacza on zarówno potęgę państwa (w sensie: jego wpływ, znaczenie etc.), jak i mocarstwo (a więc podmiot stosunków międzynarodowych, posiadający konkretne parametry). Jednym z parametrów opisujących możliwości mocarstwowe państwa będzie jego siła (*force* lub *strenght*). W podobny sposób definiuje się to zagadnienie w języku francuskim: w ślad za Raymondem Aronem można wyróżnić takie określenia jak: *puisseance* (związane z czasownikiem *pouvoir* – „móc, być zdolnym do”) czy *force*, co przekłada się jako „zdolność działania, czynienia, niszczenia, wywierania wpływu”². W języku niemieckim z kolei odpowiednikami tych terminów będą *Macht* (zdolność czynienia, wywierania wpływu) i *Kraft*, odwołujące się przede wszystkim do siły jako fizycznego, mierzalnego parametru³.

² R. Aron, *Peace and War: A Theory of International Relations*, Nowy Jork 1966, s. 593. Również w: M. Sułek, *Modelowanie i pomiar potęgi państw w stosunkach międzynarodowych*, w: *Stosunki Międzynarodowe* 3–4 (28) / 2003, s. 70.

³ Za: D. Kondrakiewicz, *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999, s. 53.

Interesujące podejście do kwestii wyjaśnienia składowych potęgi państwa zaproponowali Joseph Nye i Robert Keohane. Użyli oni w swojej publikacji na łamach „Foreign Affairs” pojęć *hard power* i *soft power*, które dotyczą różnych aspektów i parametrów potęgi⁴. Definicja przedstawiona przez obu naukowców pozwala na uporządkowanie kwestii terminologicznych. I tak: pojęcie *power* będzie odnosiło się do potęgi państwa rozumianej *sensu stricto*. Tę z kolei można podzielić na potęgę behawioralną (*behavioral power*) oraz zasobową (*resource power*)⁵. Pierwsza ze wspomnianych kategorii oznacza to, co w języku polskim określa się mianem wpływu – możliwość wywierania skutecznego nacisku na innych. Potęga zasobowa z kolei jest objaśniona jako stan posiadania surowców, dzięki którym można osiągać pożądane skutki. Jak więc widać, potęga zasobowa ma charakter statyczny (są omawiane konkretne kategorie surowców, zostaje określona gradacja ich „ważności”), jest mierzalna, w dość prosty sposób można prowadzić porównania między badanymi podmiotami. Potęga behawioralna, składająca się z dwóch subkategorii: potęgi „twardej” i „miękkiej” (*hard power*, *soft power*), będzie z kolei oznaczała wpływ wywierany bezpośrednio (uzyskiwanie pożądanych rezultatów poprzez nacisk, bez względu na wolę przedmiotu nacisku, wywierany zarówno siłowo, jak i drogą perswazji – *hard power*), bądź uzyskiwanie pożądanych efektów poprzez działania będące wyrazem woli przedmiotów nacisku (*soft power*). Zgodnie z opisem autorów jest to „zdolność osiągania celów poprzez przyciąganie (*attraction*) zamiast przymusu”⁶.

B. Balcerowicz w ślad za A. Beaufre’em stwierdza, iż „strategia to sztuka wykorzystywania siły do własnych celów”⁷. Roman Kuźniar uzupełnia: strategia służy koordynacji działania trzech elementów: politycznego, ekonomicznego i militarnego, w celu zwiększenia siły państwa i skutecznego osiągania celów państwa⁸. Julian Lider z kolei rozróżnia dwa ujęcia strategii: skierowane na potęgę (*power-centred approach*) i skierowane na bezpieczeństwo narodowe (*national security-centred approach*). To pierwsze podejście jest szczególnie interesujące z punktu widzenia polityki mocarstwowej, jako że zakłada połączenie siły militarnej państwa oraz jego ogólnego potencjału (siły) w służbie wielkiej strategii⁹. Z kolei przedstawiciele paradygmatu konstruktywistycznego opisują strategię jako komplementarne podejście podmiotu stosunków międzynarodowych do jego otoczenia oraz do zmieniających się warunków, w jakich owe stosunki są rozgrywane.

Kluczowym terminem jest tutaj dynamika systemów międzynarodowych. Jak zauważa solidarnie większość autorów specjalizujących się w tym podejściu, normy i instytucje podlegają zmianie. Charakter interesów oraz tempo ich zmian zależą od specyfiki oraz zmienności środowiska, w którym operują aktorzy, przemian w społeczeństwach i elitach politycznych danych państw. Tezy tej – co należy podkreślić – nie trzyma się w swoich rozważaniach uważany za klasyka konstruktywizmu Alexander Wendt, który umniejsza rolę wpły-

⁴ R. Keohane, J. Nye, *Power and Interdependence in the Information Age*, w: *Foreign Affairs* wrzesień–październik 1998, s. 86–87.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ B. Balcerowicz, *Siły Zbrojne w państwie i Stosunkach Międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 21.

⁸ R. Kuźniar, *Polityka i Siła. Studia Strategiczne – Zarys Problematyki*, Warszawa 2005, s. 177.

⁹ *Ibidem*, s. 176.

wu sytuacji wewnętrznej w państwie na jego stosunki międzynarodowe¹⁰. Analogicznie, według przedstawicieli nurtu nie można statycznie traktować kwestii bezpieczeństwa, która jest uzależniona przede wszystkim od kontekstu i sytuacji międzynarodowej w danej chwili, bez względu na stan warunków obiektywnych (globalny poziom rozwoju, megatrendy), mogących w zależności od przyjętej polityki czy rozpatrywanych kwestii nabrać innych znaczeń z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa czy społeczności.

Wielu analityków uważa, iż potęgę państwa podlega ścisłej kwantyfikacji. Pośród prób zmierzenia tego parametru wyróżnia się propozycja amerykańskiego analityka, Raya Cline'a. Według niego potęga państwa jest iloczynem możliwości materialnych państwa (skupionych w trzech grupach: masy krytycznej, ekonomii państwa oraz poziomu rozwoju militarnego) i jego polityki (będącej sumą strategii zaproponowanej przez elity oraz woli realizacji tejże). W obliczaniu wzoru Cline'a współczynniki są przekładane na punkty potęgi (PPP, *Perceived Power Parity*). Niewątpliwą zaletą tego modelu jest jego komplementarność. W schemacie Cline'a mamy zawarte najważniejsze czynniki stanowiące o bezpieczeństwie państwa, jego polityce, wpływie na stan globalnej polityki czy gospodarki (znaczenie państwa) oraz zaangażowaniu państwa w wywieranie wpływu na stan tejże. Dość istotne wydaje się tutaj wskazanie D.S. Pappa, jednego z krytyków omawianego modelu, który zaznaczył, iż potencjał państwa bez odpowiedniej strategii jest równie bezużyteczny jak strategia pozbawiona odpowiedniego potencjału¹¹.

Wadą modelu Cline'a jest jego znaczna umowność. O ile można wyznaczyć precyzyjne dane liczbowe, związane z pierwszymi trzema zmiennymi, o tyle określenie wartości strategii czy woli realizacji tejże jest możliwe wyłącznie na podstawie opinii ekspertów. Szczególnie krytycznie do takiej metody był nastawiony L. Moczulski, podkreślający subiektywny dobór ocen cząstkowych dla poszczególnych elementów¹².

By uniknąć opisanych powyżej kontrowersji, informacje związane z potencjałem „materialnym” państwa będą opierały się wyłącznie na mierzalnych danych, takich jak: powierzchnia i liczba ludności (dla masy krytycznej), PKB, PKB per capita i udział w handlu międzynarodowym (ekonomia) oraz liczba żołnierzy, budżet obronny i wydatki wojskowe per capita (militaria).

Dalekowschodnia scena polityczna

Krzysztof Gawlikowski zauważył, iż cezury powojennej historii, które w Europie są traktowane jako oczywiste, w Azji nie mają większego znaczenia¹³. Przykładem może być rok 1989, który – chociażby dla Polski – oznaczał początek nowej ery politycznej i całkowitą zmianę sytuacji geopolitycznej. W regionie Azji i Pacyfiku zmiany te nie miały tak zdecydowanego kształtu. Wydarzenia z pekińskiego Placu Niebiańskiego Spokoju z lipca 1989 r.

¹⁰ M. Zehfuss, *Constructivism in International Relations: A Politics of Reality*, Cambridge 2002, s. 91.

¹¹ R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 181.

¹² L. Moczulski, *Geopolityka: Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2000, s. 404–405.

¹³ K. Gawlikowski, *Azja Wschodnia po drugiej wojnie światowej i znaczenie przełomu lat 80. i 90. XX w.*, w: *Azja Wschodnia na przełomie XX i XXI w.: przemiany polityczne i społeczne*, Warszawa 2004, s. 21–22.

czy wycofywanie się Związku Radzieckiego (a później – Rosji) z azjatyckich stref wpływów (połączone z rezygnacją ze statusu supermocarstwa) – wszystko to miało znaczenie dla polityki krajów dalekowschodnich, ale nie pociągało za sobą całkowitej zmiany wyglądu sceny politycznej¹⁴.

Paradygmat międzynarodowy, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku, jest definiowany przez kilka kluczowych faktów i tendencji. Po pierwsze – w regionie tym nie ma państwa, które byłoby hegemonem, podporządkowującym sobie poczynania wszystkich państw regionu. Stany Zjednoczone, zgodnie ze swoimi tradycjami historycznymi, nie stworzyły żadnego konkretnego bloku politycznego, a raczej luźny zbiór umów bilateralnych, który w czasach zimnej wojny był niezbędny do wdrażania strategii „powstrzymywania”¹⁵. Pozostali kandydaci do pozycji mocarstwa regionalnego albo mają zbyt mało możliwości manewru politycznego (Japonia), albo większość sił przeznaczają na umacnianie pozycji w innych regionach globu (Rosja), albo też wciąż są na etapie państwa rozwijającego się – nawet jeśli czynią to w tempie imponującym (Chiny, Indie). Innym istotnym czynnikiem jest ważna rola forów politycznych, pełniących głównie funkcje stabilizujące w ramach regionu, w którym państwowości są na etapie permanentnego krzepnięcia, najczęściej opierając się na systemach półdemokratycznych lub otwartych autorytarnie. Coraz częściej zadaje się jednak pytanie, czy w obecnym kształcie fora pokroju ASEAN są w stanie odpowiedzieć na potrzeby państw członkowskich.

Przypatrzmy się dokładniej obecnej sytuacji najważniejszych aktorów politycznych w regionie.

Przede wszystkim należy postawić pytanie o rolę, jaką odgrywają w nim Stany Zjednoczone oraz o perspektywy ich działań. USA często starały się utrzymywać jednakowo przyjazne stosunki z często wzajemnie zwalczającymi się krajami, co można uznać za pokłosie „doktryny powstrzymywania”, każącej tworzyć możliwie szeroką sieć sojuszy w obawie przed komunistyczną ekspansją. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że USA nie angażowały się w sojusze wielostronne, koncentrując się na układach bilateralnych. Na chwilę obecną zasady, na jakich opiera się obecność USA w regionie, prezentują się następująco:

- a) Przede wszystkim Stany Zjednoczone chcą utrzymać swobodny dostęp do azjatyckiego rynku zbytu dla amerykańskich produktów (w tym produktów rolniczych i usług). Tej koncepcji były podporządkowane kolejne rundy rozmów amerykańsko-japońskich, poświęconych przede wszystkim japońskiej polityce celnej (nastawionej na chronienie nowych gałęzi przemysłu, tzw. *infant industries*), poparcie kandydatury Chin (które są obecnie najważniejszym dla USA rynkiem zbytu) do członkostwa w WTO (grudzień 2001 r.), forsowane przede wszystkim przez administrację Billa Clintona. Ów dostęp do rynków jest również gwarantowany poprzez zawierane z państwami regionu porozumienia o wolnym handlu (FTA)¹⁶.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Patrz m.in.: A. Acharya, W.T. Tow, *Asia-Pacific Security and Alliance Politics: Facing Bilateralism's Demise?*, http://www.allacademic.com/meta/p_mla_apa_research_citation/0/7/0/8/7/pages70877/p70877-1.php, URL z 08.08.2008. Również: A. Acharya, *International Relations Theory and Cross-Strait Relations*, <http://taiwansecurity.org/IS/Acharya-International-Relations-Theory-and-Cross-Strait-Relations.htm>, URL z 02.04.2007.

¹⁶ K. Hołdak, *Stany Zjednoczone wobec wschodzących mocarstw – Chin, Indii i Japonii*, w: *Bezpieczeństwo Narodowe*, jesień–zima 2007, s. 105.

- b) Zapewnienie stałej obecności wojskowej w regionie, utrzymanie tam baz wojskowych oraz strategicznych sojuszy wojskowych z Japonią, Koreą Płd. i Tajwanem, a także utrzymanie zdolności egzekucji potęgi przy użyciu środków militarnych w regionie Azji i Pacyfiku. W okresie pozimnowojennym kwestia ta nabrała szczególnego znaczenia po rozpoczęciu operacji „globalnej wojny z terrorem międzynarodowym”. Równie istotny jest stosunek USA do kwestii tajwańskiej: o ile oficjalnie Stany zgadzają się na politykę „jednych Chin”¹⁷, o tyle nie powstrzymuje to ich przed eksportem broni na Tajwan i ostrym sprzeciwem wobec wszelkich agresywnych posunięć ChRL wobec wyspy.
- c) Niedopuszczenie do zdominowania Azji Wschodniej przez mocarstwo, szczególnie o antyamerykańskim nastawieniu¹⁸. Od ponad dekady za takie zagrożenie o charakterze regionalnym są uważane przede wszystkim Chiny. Do takiej konkluzji doprowadziły analityków nie tylko rosnące słupki gospodarcze Państwa Środka, ale i stałe powiększanie przez Pekin strefy wpływów politycznych.

Obecnie w krajach Azji i Pacyfiku z niecierpliwością czeka się na objęcie rządów przez prezydenta-elekta, Baracka Obamę. Elity polityczne i media zastanawiają się, na ile zapowiedziane przez nowego prezydenta zmiany obejmą kwestię stosunków z krajami Azji i Pacyfiku. Czy Obama wróci do modelu politycznego poprzedniego prezydenta – demokracji Billa Clintona, który skupiał się przede wszystkim na kwestiach współpracy gospodarczej? Czy będzie raczej trzymał się linii budowy szerokiej koalicji politycznej, której zwolennikiem był George W. Bush? Przede wszystkim zaś stawia się pytanie: jak Obama odpowie na nowe zagrożenia i potrzeby państw regionu – czy Ameryka będzie aktywnym uczestnikiem, czy raczej pasywnym obserwatorem przemian¹⁹?

Nieco inaczej mają się sprawy w przypadku głównego sojusznika USA w regionie, czyli Japonii. Wydawać by się mogło, iż system, wokół którego budowane były podstawy japońskiej polityki bezpieczeństwa, uległ nieodwracalnej petryfikacji, mimo że system bezpieczeństwa międzynarodowego w znacznym stopniu się zmienił od czasów ustalania podstaw japońskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej (przede wszystkim od czasów proklamacji konstytucji kraju). Znikł blok radziecki, Chiny przeszły metamorfozę z komunistycznego skansenu doby „rewolucji kulturalnej” w mocarstwo lokalne, które podejrzewa się coraz częściej o globalne aspiracje. Głównym zagrożeniem dla Nipponu nie jest komunistyczna inwazja, tylko postępujący zastój gospodarczy i problem bezpieczeństwa energetycznego kraju, którego przemysł niemal w całości opiera się na importowanych surowcach i półproduktach. Niemniej władze w Tokio są niezdolne do przełamania impasu i dokonania znaczących korekt w polityce wewnętrznej i zagranicznej – co szczególnie wyraźnie widać, gdy spojrzeć na bilans rządów Koizumiego Yunichiro, który obejmował władzę w nimbie reformatora, a okazał się politykiem przesadnie zachowawczym i uzależnionym od decyzji

¹⁷ *China makes Taiwan plea to Obama*, w: BBC News, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7712294.stm>, 6.11.2008.

¹⁸ M.in. w: M. McDevitt, *The 2006 Quadrennial Defense Review and National Security Strategy: Is There an American Strategic Vision for East Asia?* w: *Issues and Insights* t. 7, nr 1, D. Shambaugh, *China's Military Views the World: Ambivalent Security*, w: *International Security*, t. 24, zima 1999/2000 i in.

¹⁹ V. Desai, *Barack Obama's Asian vision*, w: *The Brunei Times*, http://www.bt.com.bn/en/opinion/2008/11/06/barack-obamas_asian_vision, 6.11.2008.

seniorów partyjnych. Taki impas jest korzystny przede wszystkim dla ChRL, głównego konkurenta politycznego Japonii, której wzmocnienie (a przynajmniej: umożliwienie tego poprzez odpowiednie akty prawne) połączone ze wzmocnieniem podstaw sojuszu USA–Japonia oznacza chociażby groźbę interwencji zbrojnej w przypadku, gdyby Chiny zdecydowałyby się na siłowe rozwiązanie kwestii Tajwanu (co Chiny uważają za swoją „sprawę wewnętrzną”), utrudnienie działań mających na celu przejęcie kontroli nad Wyspami Rybackimi (Japonia byłaby zdolna do stawienia efektywnego oporu na morzu), a rozszerzenie współpracy w ramach sojuszu amerykańsko-japońskiego poza obszar obydwóch krajów mogłoby nieść poważne konsekwencje dla regionu – przede wszystkim zaś dla pozycji Chin²⁰.

Ostatnim najważniejszym (poza Chinami i Indiami) aktorem politycznym w regionie jest Stowarzyszenie Krajów Azji i Pacyfiku (ASEAN). Stowarzyszenie to zostało założone w Bangkoku w 1967 r. pod hasłami stabilizacji politycznej regionu, zwiększenia współpracy oraz promocji wartości narodowych. Od lat 90. równie istotną rolę odgrywają takie kwestie, jak rozbrojenie atomowe (Azja Południowo-Wschodnia jest strefą bezatomową od 2001 r.²¹), ochrona środowiska naturalnego²² czy demokratyzacja regionu. Równie istotne dla liderów państw członkowskich jest zwiększenie konkurencyjności gospodarek regionu, chociażby poprzez zacieśnienie współpracy w ramach strefy wolnego handlu²³. Wszystko to sprawia, że formuła ASEAN jest atrakcyjna dla partnerów, obserwatorów i krajów stowarzyszonych. Swojego przedstawiciela posiadają Chiny, Korea Południowa, Japonia (w ramach formuły „ASEAN + 3”), Indie, Unia Europejska, Rosja czy USA. Sama formuła działania, oparta przede wszystkim na spotkaniach roboczych dyplomatów, ciągłego tworzenia konsensusu i wypracowywania szerokich porozumień jest atrakcyjna, jednak staje się też obiektem krytyki – chociażby ze względu na „zbyt miękkie” stanowisko wobec np. reżimu birmańskiego²⁴ czy brak ostrego stanowiska w kwestii demokratyzacji niektórych państw członkowskich (m.in. Kambodży, Laosu czy Wietnamu). Nie zmienia to jednak faktu, iż ASEAN jest obecnie jednym z bardziej wiarygodnych partnerów politycznych w regionie, zwłaszcza wobec perspektyw jeszcze większego zacieśnienia współpracy, zwiększenia prerogatyw forum m.in. w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego²⁵.

²⁰ A New Legal Framework for Japan – US Defense Cooperation, w: *East Asian Strategic Review*, Tokio 2000, s. 140.

²¹ Treść Traktatu o Otworzeniu Strefy Bezaatomowej w Azji Południowo-Wschodniej znajduje się m.in. na <http://www.aseansec.org/2082.htm>, URL z 13.11.2008.

²² ASEAN Statement on Launching of the ASEAN Wildlife Law Enforcement Network (ASEAN-WEN), <http://www.aseansec.org/17933.htm>, URL z 12.11.2008.

²³ T. Luard, *Asean: Changing, but only slowly*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/3173458.stm>, URL z 08.10.2003.

²⁴ L.H. Teslik, *The ASEAN Bloc's Myanmar Dilemma*, http://www.cfr.org/publication/14353/asean_blocs_myanmar_dilemma.html, URL. z dn. 2.10.2007.

²⁵ *ASEAN Annual Report 2006–2007*, Jakarta 2007.

Potencjał mocarstwowy ChRL i Indii – potencjał materialny

Jeżeli będziemy trzymali się założeń przyjętych przez Cline'a, to ChRL znacznie zyskuje na swoim potencjale dzięki większej liczbie ludności. Jednak przewaga ta nie może być traktowana literalnie. Chiny znacznie tracą słabszym zagospodarowaniem infrastruktury – mają o wiele mniej rozbudowaną sieć dróg i kolei, posiadają też o wiele mniej lotnisk. Niepokojące są również tendencje demograficzne, przede wszystkim znaczna dysproporcja pomiędzy liczbą urodzonych chłopców i dziewczynek (stosunek urodzeń orientacyjnie przeliczany jest jako 120 do 100). Wciąż wysoka jest liczba analfabetów i osób żyjących poniżej progu ubóstwa. Zwraca także uwagę wysoki poziom stratyfikacji wewnątrz społeczeństwa. Należy jednak zauważyć, iż wiele z tych negatywnych czynników jest niwelowanych: kraj wciąż się rozbudowuje (niestety, często kosztem środowiska naturalnego), wzrasta poziom wykształcenia ludności, rośnie liczba osób o dochodzie na poziomie klasy średniej.

Ekonomia chińska jest – przynajmniej w mediach – wzorem sukcesu. Stabilnie rosnące – i to w imponującym tempie – PKB, stały napływ inwestorów z zagranicy, podpisujących lukratywne kontrakty, boom budowlany – oto obraz, jaki się wyłania z pierwszych stron gazet. Należy jednak brać pod uwagę fakt, iż wiarygodność danych statystycznych dotyczących Chin jest często dość wątpliwa, a papierowe dane nie odzwierciedlają nigdy autentycznego poziomu życia i możliwości nabywczych związanych z omawianym państwem.

W sferze militariów widać przede wszystkim różnice w podejściu do tworzenia sił zbrojnych. Choć armia chińska jest liczniejsza od armii USA, to wciąż budżet i nakłady *per capita* na Armię Ludowo-Wyzwoleńczą sugerują, iż mamy do czynienia z tzw. „armią II generacji” – nastawioną na masowy pobór, mniej bazującą na wyszkoleniu żołnierza czy nowoczesności sprzętu²⁶.

Na pierwszy rzut oka Indie są w jeszcze trudniejszej sytuacji, jeżeli chciałyby się zmierzyć ze swoimi aspiracjami mocarstwowymi. Nieciekawie przedstawiają się wnioski, jakie można wyciągnąć z raportów dotyczących demografii. Wyższy niż w ChRL jest poziom przyrostu naturalnego (1,606% wobec 0,606%²⁷). Tutaj również nierównowaga między liczbą niemowląt płci męskiej i żeńskiej przekroczyła 10% (średnio 112 chłopców na 100 dziewcząt)²⁸. Grubo powyżej 10% osób nie umie pisać ani czytać²⁹, istnieje poważny margines ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa, kuleje również infrastruktura (choć proporcjonalnie przedstawia się korzystniej niż w przypadku ChRL).

Wyniki gospodarcze Indii prezentują się znacznie gorzej niż wyniki ChRL – PKB *per capita* jest dwa razy niższe, a udział w światowym handlu znikomy (łączny udział w globalnych obrotach handlowych to zaledwie 1,3%, łączna wartość importu i eksportu to 364,9 mld dolarów, przy czym Indie zanotowały znaczny deficyt handlowy wielkości 83,3 mld do-

²⁶ *China's National Defense in 2006*, <http://www.fas.org/nuke/guide/china/doctrine/wp2006.html>, URL z 18.01.2008

²⁷ Wszystkie dane za: *CIA Factbook*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook>, URL z 03.05.2008.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ W chwili obecnej czytać i pisać umie 76% męskiej populacji i 46% kobiet, za: T.C. Schaffer, *Rising India and U.S. Policy Options in Asia*, Raport CSIS South Asia Program, Waszyngton 2002, s. 4–5.

larów; dla porównania: łączną wartość towarów eksportowanych z Chin oceniono na 1221 mld \$, przy czym Chiny importowały towary o wartości 917,4 mld dolarów)³⁰.

Największą przeszkodą na drodze do statusu mocarstwa wydaje się jednak sytuacja sił zbrojnych Indii. Armia indyjska jest zdecydowanie zapóźniona w rozwoju, brakuje też kompleksowej strategii przewidzianej dla wzmocnienia sił zbrojnych – przede wszystkim pomysłu na unowocześnienie armii w inny sposób niż kosztowne zakupy sprzętu wojskowego, głównie z Rosji. Sprawia to wrażenie, jakby – zgodnie ze słowami L.K. Behery – „Indie nie koncentrowały się na rozwoju, tylko na łataniu dziur”³¹. Jest to podstawa do niepokoju, gdyż przy tym tempie wzrostu budżetowego Państwo Środka będzie w ciągu najbliższych dziesięciu lat dysponowało niemal czterokrotnie większym budżetem obronnym, co doprowadzi do powstania między obydwojma państwami przepaści rozwojowej, której Indie nie będą w stanie w żaden sposób zasypać³². Wnioski Behery są szczególnie niepokojące w kontekście priorytetów indyjskiej polityki bezpieczeństwa, za które władze kraju uznały m.in. zabezpieczenie granic z Pakistanem i Chińską Republiką Ludową właśnie. Do równie pesymistycznych wniosków dochodzi się, gdy skonfrontuje się sytuację sił zbrojnych Indii z planami, jakie zostały zamieszczone w oficjalnej prezentacji doktryny wojny semikonwencjonalnej (*subconventional warfare*), w której podkreśla się rolę elastycznej struktury armii i kompleksowego przygotowania do działań bojowych o dowolnym stopniu natężenia.

Osobnym czynnikiem, przy pomocy którego możemy opisać potencjał mocarstwowy państw, jest czynnik technologiczny. O ile tradycyjnie pojęcie o to jest kojarzone z „tygrysami azjatyckimi” (państwa ASEAN, Tajwan i Korea Południowa) oraz Japonią, o tyle na przykładzie Chin i Indii widać, w jakim tempie nadrabiane są straty i jakie możliwości rozwojowe drzemią w obu azjatyckich gigantach. Aspekt potęgi technologicznej państwa będzie rozpatrywany, na potrzeby tej pracy, przez pryzmat dwóch kluczowych wskaźników: aktywności w dziedzinie patentowania nowych technologii oraz dostępu do Internetu. Dane statystyczne dotyczące liczby wniosków patentowych wykazują znaczną przewagę Chin nad ich lokalnym rywalem. W 2007 roku do chińskiego biura patentowego spłynęło 694 153 wniosków patentowych. Indyjskie biuro przyjęło w tym czasie zaledwie 30 tysięcy wniosków patentowych³³. Należy jednak pamiętać, że większość wniosków złożonych w ChRL dotyczy poprawek użytkowych i wyglądu zgłaszanych produktów, tylko 245 tysięcy autentycznych innowacji – i właśnie ta liczba będzie brana pod uwagę³⁴.

Dysproporcje można wytłumaczyć dość łatwo – Indie przyjęły 1.01.2005 r. poprawkę do prawa patentowego, zmieniając zasady przyznawania certyfikatów zgodnie z wymogami wiążącymi się z obecnością w Światowej Organizacji Handlu (WTO). Poprawka ta spowodowała lawinowy przyrost liczby składanych wniosków, z którymi nie są w stanie poradzić sobie urzędy, borykające się z brakami w stanach osobowych oraz sprzęcie³⁵. W przypadku

³⁰ CIA Factbook, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook>, *op. cit.*

³¹ L.K. Behera, *China's Defence White Paper: Can India Draw Some Lessons?*, <http://www.idsa.in/publications/stratcomments/LaxmanBehera310107.htm>, URL z 22.02.2008.

³² *Ibidem.*

³³ Thomson Scientific Patent Focus Report, <http://scientific.thomson.com/news/newsletter/2008-01/8430053/>, URL z 20.02.2008.

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ *Ibidem.*

obu krajów zwraca uwagę jedna charakterystyczna rzecz – błyskawiczny wzrost liczby zgłaszanych patentów, będący odzwierciedleniem procesów otwierania rynków i wysokiego tempa wdrażania nowych technologii. Tu zdecydowany prym wiodą Chiny, gdzie liczba przyznanych patentów wzrosła w latach 1997–2006 o rekordowe 470%. W ten sposób wyraźnie zaznacza się przejście kraju od gospodarki opartej na przemyśle ciężkim (*manufacturing industry*) w stronę gospodarki opartej na zaawansowanych technologiach (*innovation-based industry*)³⁶. Równie wyraźny jest postęp Indii – pomiędzy 2005 a 2006 liczba zgłoszonych wniosków wzrosła o jedną trzecią. Stoi to w wyraźnym kontraście wobec Japonii, gdzie liczba zgłoszonych wniosków spadła w porównaniu z rokiem poprzednim o ok. 1%. Istotną kwestią jest udział obcego kapitału w rynku innowacji technologicznych. Z jednej strony wysoki udział zagranicznych podmiotów świadczy o atrakcyjności rynku dla inwestorów, z drugiej – ich zbyt wysoki udział oznacza uzależnienie od napływu zagranicznych technologii i osłabienie pozycji państwa. Z tej właśnie przyczyny Chiny starają się promować rozwój lokalnych ośrodków badawczych, co pozwoliłoby na obniżenie liczby zgłoszonych zagranicznych patentów do ok. 30% (obecnie oscyluje ona w granicach 50% liczby wszystkich zgłoszonych wniosków). Jeszcze poważniejsza jest sytuacja w Republice Indii, gdzie odsetek ten, według raportu *Thomson Scientific*, sięga 80%³⁷. Na korzyść ChRL przemawia też podtrzymywana tendencja spadkowa udziału wniosków zagranicznych (*non-resident*), podczas gdy w Indiach przyrost wniosków zagranicznych przewyższa przyrost wniosków krajowych średnio o kilka procent w skali roku³⁸. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Internetu – mimo robiących wrażenie postępów oba kraje tak od siebie, jak i od światowej czołówki dzieli znaczny dystans. Choć liczba nowych łączy internetowych i zwiększenia popularności medium na całym kontynencie azjatyckim przewyższa średnią ogólnosiwiatową (346,6% przyrostu liczby nowych łączy w skali roku wobec 265,6%), to wciąż odsetek mieszkańców z dostępem do Internetu jest poniżej średniej światowej (13,7% wobec 20%)³⁹. Szczególnie dramatycznie sytuacja prezentuje się właśnie w omawianych państwach.

Chiny zajmują pierwsze miejsce w Azji pod względem liczby przyłączonych mieszkańców (210 mln osób posiadających dostęp do sieci), Indie – trzecie (60 mln osób), rozdziela je tylko Japonia (87,5 mln osób). Jednak jeżeli spojrzeć się na statystyki procentowego udziału populacji w dostępie do tego dobra, okazuje się, iż Chińczycy są na dziesiątym miejscu (15,9% przyłączonych osób, mniej niż np. Wietnam). Jeszcze gorsza jest sytuacja Indii – zajmują one dwudzieste trzecie miejsce (5,3% populacji), plasując się za m.in. Armenią, Indonezją czy Pakistanem. Pocieszające jest tempo rozpowszechniania Internetu: w okresie 2000–2007 liczba osób z dostępem do Internetu zwiększyła się w Chinach o 833,3%, w Indiach o 1100%⁴⁰.

W przypadku Chin warto podkreślić jeszcze jedną kwestię wiążącą się z Internetem, a mianowicie zagadnienie cenzury dostępu do zasobów sieci. Kwestia ta wywołuje

³⁶ *Thomson Scientific Broadens Chinese Patent Coverage in Derwent World Patents Index*, http://www.dialog.com/pressroom/2007/110707_dwpi.shtml, URL z 20.02.2008.

³⁷ *Thomson Scientific Patent Focus Report*, op. cit.

³⁸ *WIPO Patent Report: Statistics on Worldwide Patent Activity*, Genewa 2007, dostępne również pod URL: http://www.wipo.int/ipstats/en/statistics/patents/patent_report_2007.html, dn. 18.02.2007, s. 13–16.

³⁹ <http://www.internetworldstats.com/stats3.htm>, URL z 20.02.2008.

⁴⁰ Wszystkie dane za: *ibidem*.

wiele kontrowersji na świecie, głównie ze względu na ograniczenia wolności słowa i dostępu do informacji. Restrykcje oraz idące w ślad za nimi umowy z najważniejszymi przedsiębiorstwami sieci (m.in. z Google czy Yahoo) są szczególnie ostro potępiane w kontekście liberalnej kultury Internetu oraz podważania edukacyjnej roli tego narzędzia⁴¹. W porównaniu z Państwem Środka Indie zostały ocenione pod tym względem bardzo wysoko – cenzura dotyczy wyłącznie pojedynczych przypadków, aczkolwiek rząd w New Delhi planuje wprowadzenie systemu kontroli połączeń wychodzących, co zdecydowanie ułatwi blokowanie dostępu do wybranych stron.

Do największych zagrożeń związanych z dziedzina technologii, jakie stoją przed omawianymi państwami, należy zaliczyć: nierównomierność rozwoju technologicznego, objawiającą się olbrzymimi zaległościami w informatyzacji terenów wiejskich i nienależących do głównych ośrodków przemysłowych, takich jak wybrzeże Mórz Wschodnio- i Południowochińskiego (ChRL) czy Delhi, Kalkuta, Mangalore bądź Mumbai (Indie)⁴². Regiony te są również najbardziej zapóźnione technologicznie, panuje w nich największy analfabetyzm oraz mieszka największy odsetek osób żyjących poniżej progu ubóstwa. Gwałtowny rozwój technologiczny, szczególnie ekstensywna budowa zakładów przemysłu ciężkiego czy wprowadzenie na rynek dużej liczby tanich samochodów wiąże się też z zagrożeniami dla środowiska naturalnego czy struktury społecznej.

Inne zagrożenie to groźba uzależnienia od obcego kapitału i obcych technologii. Dla Indii szansą może w tym przypadku stać się ewentualny powrót do ojczyzny wysoko wykwalifikowanej kadry, która masowo zasila amerykańskie czy europejskie koncerny. Większą dbałością w tej kwestii wykazują się Chiny, gdzie ogólnie nadzoruje się proces edukacji kadr niezbędnych do funkcjonowania i rozwoju kraju.

Strategia mocarstwowa ChRL i Indii

Na bazie obserwacji poczynionych m.in. przez analityków z *think – tanku* Rand Corporation możemy uznać, iż Chiny dysponują względnie komplementarną „wielką strategią”, której bazą nie jest konfrontacja, lecz właśnie zdolność do kooperacji. Dobrym przykładem potwierdzającym tę tezę jest opisana przez Chong Pin Lina zmiana w podejściu ChRL, datująca się od 2002 r., kiedy po raz pierwszy zaczęto implementować „Wielką Strategię”, której ostatecznym celem miałyby być dominacja polityczna w regionie Azji, a co za tym idzie – zmniejszenie roli USA w regionie. W tym samym czasie wicepremier Qian Qichen zaproponował przejście w relacjach z USA od podkreślania różnic do promowania możliwości

⁴¹ S. Healy, *The Great Firewall of China*, w: *Social Education*, t. 71, 3/2007, s. 158 i dalej. Wyniki szczegółowych badań dotyczących cenzury chińskich użytkowników Internetu można znaleźć m.in. w: http://en.wikipedia.org/wiki/Internet_censorship_in_the_People's_Republic_of_China, URL z 21.02.2008, *Internet Filtering in China in 2004-2005: A Country Study*, <http://www.opennetinitiative.net/studies/china/>, URL z 21.02.2008, B. Edelman, J. Zittrain, *Empirical Analysis of Internet Filtering in China*, <http://cyber.law.harvard.edu/filtering/china/>, URL z 21.02.2008.

⁴² <http://www.internetworldstats.com/asia/cn.htm> oraz <http://www.internetworldstats.com/asia/in.htm>, URL z 21.02.2008.

współpracy⁴³, co miałyby zwiększyć szanse ChRL na promowanie swojej polityki w regionie bez groźby eskalacji napięć i doprowadzenia do nieuchronnie przegranego konfliktu.

Od czasów deklaracji Qian Qichena Chiny skutecznie starały się implementować politykę opartą na trzech filarach: stabilnej polityce wewnętrznej, polityce zagranicznej opartej na kooperacji oraz pokojowej aneksji Tajwanu⁴⁴. Plany też znalazły swoje odbicie w najbardziej znaczących gestach politycznych ChRL ostatnich lat. Stabilność polityki wewnętrznej jest realizowana nie tylko przez umacnianie władzy frakcji prezydenckiej w Pekinie, ale też poprzez bezwzględne tłumienie wszelkich form opozycji wobec reżimu. Polityka zagraniczna nastawiona jest na „pokojowe przywództwo” (tak jak ma to miejsce w przypadku organizacji „Szóstka z Szanghaju”) i odwoływanie się do trzech podstawowych wartości: przyjaźni, bezpieczeństwa i dobrobytu. Wartości te mają przesłaniać wszelkie podstawy do konfliktu (np. spory terytorialne), które zostają pozostawiane do „samoczynnego rozwiązania”.

W przypadku relacji z silniejszym konkurentem, uniemożliwiającym pełną dominację w regionie, ChRL wybrała analogiczną metodę postępowania. Zamiast podkreślania różnic (choćby w sprawie Tajwanu) promuje się wspólne wartości. Współpraca między obydwojema krajami została zinstytucjonalizowana, podkreśla się współpracę w rozwiązywaniu tak kluczowych dla regionu problemów, jak kwestia tajwańska.

Jednocześnie Chiny starają się nie zaniedbywać okazji do maksymalnego wzmocnienia swojej pozycji, zarówno w regionie, jak i na świecie. Wyrazem implementacji tej strategii jest intensyfikacja stosunków politycznych i handlowych z Unią Europejską (w tym: dążenia do zniesienia przez te kraje embarga na dostawy broni, nałożonego po wydarzeniach z placu Tienanmen). Umacniana jest również obecność ChRL w krajach Afryki i Ameryki Łacińskiej, Pekin stara się również o utrzymywanie poprawnych stosunków z krajami arabskimi (głównie za pośrednictwem Pakistanu) – kraje te stają się coraz istotniejsze dla chińskiej gospodarki, której zapotrzebowanie na ropę naftową i gaz stale rośnie.

Ostatnią ważną cechą nowej chińskiej strategii mocarstwowej jest asekuracyjna postawa (granicząca wręcz z oportunistycznym) i odwoływanie się w trakcie sporów z innym państwem do opinii jego obywateli, którzy zawsze są w ten czy inny sposób kokietowani. Tak władze chińskie postępują z obywatelami Japonii (zwłaszcza w momencie najgorętszych napięć na linii Pekin–Tokio) czy Tajwanu⁴⁵.

Indyjski paradygmat strategiczny z kolei przebiegał dotąd pod znakiem konfliktu pomiędzy idealistyczną tradycją w duchu Gandhiego i – przynajmniej oficjalnie – Nehru⁴⁶ a realistycznymi wymogami, które musiało spełnić każde państwo dążące do statusu mocarstwa. Stało się bowiem jasne, że rozmiar, liczba ludności oraz historia nie stanowią o potęgę państwa. Tak samo jak nie da się budować potęgi międzynarodowej poprzez pełną suwerenność (*purna swaradź*), wiążącą się z nacjonalizacją i autarkią w dziedzinie ekonomii,

⁴³ Chong-Pin Lin, *Formująca się wielka strategia Chin: Ku dominacji w Azji Wschodniej, ale bez walki w: Azja – Pacyfik* 9, Warszawa 2006, s. 79–80.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Przykładem niech będzie kwestia zbrojeń atomowych – publicznie Nehru sprzeciwiał się jakimkolwiek próbom atomowym, co było częścią jego planu propagowania pokoju i niezaangażowania. Po cichu dał jednak przyzwolenie H.J. Babie na rozwijanie programu atomowego, szczególnie po chińskiej próbie atomowej z Lop Nor, 1964 r. Patrz: S. Ganguly, *India's Pathway To Pokhran II: The Prospects and Sources of New Delhi's Nuclear Weapons Program*, w: *International Security*, 23/4, wiosna 1999, s. 149–151.

obronności etc⁴⁷. Zwłaszcza, jeżeli zaniedbuje się podstawowe działania związane z bezpieczeństwem państwa (skonfliktowanie z sąsiadami, nierozwiązane spory terytorialne, brak kontroli nad działaniami grup nacjonalistycznych, które uciekają się do ekstremizmów, autarkia gospodarcza, prowadząca do odcięcia od nowych technologii i światowych rynków). Jednak przynajmniej od lat 80. Indie starają się nadrobić wszelkie zaległości – chociażby poprzez pakiet reform ekonomicznych, zapoczątkowanych w 1991 r. przez obecnego premiera, Manmohana Singha.

Niestety, specyfika ustroju politycznego Republiki Indii nie pozwala na utworzenie komplementarnej, wielkiej strategii, podobnej do „modelu chińskiego” – partie polityczne zbyt często uciekają się do populizmu i doraźnych rozwiązań, na ogół niezgodnych z dalekosiężnym interesem państwa. Wiąże się to chociażby z „geograficznym” zasięgiem wpływów danej formacji politycznej, przez co nawet największe partie (BJP, Kongres) są zakładnikami swoich mniejszych koalicjantów⁴⁸.

Najważniejsza zmiana w indyjskim postrzeganiu rzeczywistości międzynarodowej i roli kraju na światowej scenie politycznej wiąże się ze znaczącym wzrostem aktywności kraju na arenie międzynarodowej. Oznacza to jednak, że rośnie prawdopodobieństwo ponownego konfliktu z ChRL. Sojusznikami Indii stały się rządzone przez B. Clintona, a następnie G. Busha juniora Stany Zjednoczone, w których wyraźnie zarysowało się poczucie zagrożenia chińską dominacją w regionie i utratą przez USA uprzywilejowanej pozycji. Doszło do podpisania serii umów oraz wspólnych manewrów morskich wojskowych, w ramach których zaczął kształtować się „kwadrat strategiczny” Australia–Japonia–Indie–USA, wyraźnie nakierowany na osłabienie chińskiej dominacji w regionie Azji Południowej i Południowo-Wschodniej. Podobną wymowę miało zniesienie przez USA embarga, nałożonego po indyjskich i pakistańskich próbach atomowych z 1998 r.

Zmiana kolejna to postępująca od krytycznego momentu w 1998 r. polityka stopniowej normalizacji stosunków z Pakistanem, głównie poprzez politykę przyjaznych gestów w wykonaniu tak poprzedniego, jak i obecnego premiera kraju. Normalizacja ta przebiega przynajmniej częściowo pod egidą Stanów Zjednoczonych, dla których oba kraje są istotnym sojusznikiem w walce z międzynarodowym terrorem.

Otwarcie na nowe propozycje widoczne jest nie tylko w polityce regionalnej. Indie podjęły kilka inicjatyw, mających na celu poprawę pozycji kraju również na scenie globalnej. W tym celu zintensyfikowano relacje z krajami Afryki oraz Ameryki Łacińskiej⁴⁹. Działania te mają nie tylko na celu zwiększenie wymiany handlowej i zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego czy surowcowego dla rozwijającego się w szybkim tempie państwa. Równie ważne jest wyprzedzenie chińskich inicjatyw, które mogłyby osłabiać przyszłą pozycję negocjacyjną Indii w danym regionie.

Najważniejszą bolączką *Bhanaty* jest brak komplementarności i ram ustrojowych, pozwalających na usprawnienie działań na rzecz poprawy pozycji państwa, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego. Nie zostały jak dotąd (przełom 2007/2008 r.) upublicznione

⁴⁷ A. Gordon, *India's Security Policy: Desire and Necessity in a Changing World*, w: *China, India, Japan and the Security of Southeast Asia*, red. C. Jeshurun, Institute of Southeast Asian Studies, Singapur 1993, s. 64–65.

⁴⁸ T. C. Schaffer, *op. cit.*, s. 5–7.

⁴⁹ Patrz m.in.: H.G. Broadman, *Africa's Silk Road: China and India's New Economic Frontier*, World Bank Publications 2007.

kompilacje pokroju chińskich *Defense White Papers*, które prezentowałyby długofalowe cele Indii, najważniejsze problemy i kwestie sporne, z jakimi Republika chciałaby się uporać, ani w jakim czasie miałyby dojść do odpowiednich przemian. Nie wiadomo więc, jakie są priorytety w indyjskiej polityce bezpieczeństwa ani jaką rolę ma w niej pełnić armia.

Wyjątkiem jest kwestia wojny asymetrycznej oraz roli armii w konflikcie o niskiej i średniej intensywności. Przedstawiona przez indyjski rząd doktryna ma jednak charakter taktyczny, niewiele wiadomo o celach strategicznych i kierunku, w jakim pójdą wszelkie ewentualne przekształcenia. Nie ma żadnej gwarancji, iż ze wspomnianymi celami taktycznymi będą się wiązać całościowe przekształcenia armii, mające na celu dopasowanie jej do wymogów współczesnego świata, chociażby poprzez jej restrukturyzację czy informatyzację. Analogicznie, nie ma wśród indyjskich elit woli wstąpienia do żadnego sojuszu o charakterze wojskowym ani utworzenia żadnej organizacji służącej rozwiązywaniu najbardziej istotnych dla bezpieczeństwa regionu kwestii. Jest to przykład niekonsekwencji, szczególnie wobec uznania międzynarodowego terroryzmu za podstawowe zagrożenie dla stabilności państwa.

W ciągu ostatnich pięciu lat Indie wykazały znaczną aktywność w sferze działań politycznych związanych z militarnym aspektem polityki. Zakupiono nowoczesny sprzęt wojskowy, głównie rosyjskiego pochodzenia⁵⁰ (analogicznie jak ChRL). Rozpoczęto rozmowy z przedstawicielami dyplomatycznymi USA w kwestii zniesienia bądź ograniczenia sankcji związanych z indyjskimi próbami atomowymi z 1998 r. Jednocześnie, w myśl doktryny budowy przyjaznych relacji z najważniejszymi państwami regionu, zorganizowano wspólne manewry wojskowe, spośród których najważniejsze wydają się manewry morskie z 2005 r., podjęte wraz z chińską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą.

Potencjalne zmiany w paradygmacie politycznym w regionie Azji i Pacyfiku

Jak będą przebiegały przemiany we wzajemnym postrzeganiu aktorów, ich ewentualna kooperacja, a także linie ewentualnych konfliktów? Jak wspomniano powyżej, jedną z najważniejszych kwestii jest sprawa ewentualnych zmian w amerykańskiej polityce dotyczącej Azji i Pacyfiku. Wątpliwe jest, by *bandwagoning* USA, opierający się wyłącznie na porozumieniach bilateralnych, był przez długi czas konkurencyjny wobec oferty rosnących w siłę Chin Ludowych. Ważniejsze wydaje się być odbudowanie przez Stany Zjednoczone „miękkiej potęgi” i odbudowa zaufania w regionie, co pozwoliłoby na przedstawienie wiarygodnej oferty politycznej (np. forum międzynarodowego, komplementarnego względem ASEAN czy APEC). Taka inicjatywa oraz ponowne zwiększenie uznania dla potęgi byłaby papierkiem lakmusowym, wykazującym zdolność globalnego hegemonu do kooperacji i przyciągania

⁵⁰ Wśród krajów, z którymi Indie podpisały umowę o współpracy wojskowej, znalazła się również Rzeczpospolita Polska. Zgodnie z podpisaną w 2004 r. umową, rozpoczęto współpracę na szczeblu militarnym i cywilnym, uwzględniając w tym szkolenia personelu, konsultacje różnego szczebla, wspólny udział w operacjach etc. W tym samym czasie rozpoczęto negocjacje związane z dostawami do Indii polskiego sprzętu wojskowego, w tym samobieżnych haubic Krab czy stawiaczy min Krotan. Patrz: *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Indii dotycząca współpracy w dziedzinie obronności*, Dz. U. z 12.10. 2004 r.

ku sobie nowych, podporządkowanych partnerów cedujących nań część swoich prerogatyw w zamian za obronę ich interesów (*bandwagoning*), jednocześnie też – ważnym sprawdaniem dla administracji Baracka Obamy, który szedł do wyborów pod hasłem m.in. normalizacji stosunków z innymi krajami, przede wszystkim azjatyckimi. Takiej formuły, jak pokazały wydarzenia ostatnich kilku lat, nie da się zbudować wokół koncepcji „wojny z terrorem” w dotychczasowym rozumieniu. Koncepcja ta – choć oficjalnie skierowana jest przeciw wszystkim formom terroryzmu – w wydaniu USA miała dotąd wyraźnie antymuzułmańskie oblicze, co zniechęciło wielu potencjalnych partnerów.

Jest to o tyle ważne, że samo hasło walki z terroryzmem i wydarzenia z 11 września 2001 r. okazały się znakomitą katalizatorem zacieśnienia współpracy pomiędzy krajami, których ta kwestia szczególnie dotyczyła, m.in. ASEAN. Stało się też dobrym przyczynkiem do podjęcia rozmów o zmianach w regionalnej strukturze bezpieczeństwa, a w konsekwencji – podniesienia poziomu wzajemnego zaufania⁵¹, dotąd stojącego na niskim poziomie, przede wszystkim ze względu na nacjonalistyczną politykę państw regionu.

Osobną kwestią jest sprawa polityki ekonomicznej. Tu też może się okazać, że kryzys ekonomiczny może dać impuls do zacieśnienia współpracy, większej kooperacji w tej dziedzinie i przyspieszy proces integracji w regionie. Może się też okazać, że sytuację tę wykorzystywała Chińska Republika Ludowa, do której wystosowano bezprecedensową prośbę o pomoc gospodarczą przy okazji niedawnego szczytu G20. W tym momencie zamiast procesów integracyjnych będzie można zaobserwować działania mające na celu podporządkowanie słabszych państw jednemu hegemonowi – a co za tym idzie, próbę sił pomiędzy głównymi rozgrywającymi w regionie.

Zmiany nie będą dotyczyły wyłącznie pozycji regionalnego lidera, dominującego pozostałe podmioty lokalnej sceny politycznej. Na pewno zmieni się też paradygmat bezpieczeństwa surowcowego, związanego ze zwiększonymi potrzebami największych i najlepiej rozwiniętych państw. Coraz poważniejszy stanie się też problem uzależnienia największych aktorów od paliw i surowców, a zagwarantowanie sobie względnie stałych dostaw będzie się wiązało z ustępstwami – bądź koniecznością wymuszenia dostępu do źródeł energii w regionie. To ostatnie rozwiązanie może szczególnie osłabić pozycję najbardziej prawdopodobnego hegemonu – ChRL, która już obecnie jest skonfliktowana z kilkoma państwami Azji Południowo-Wschodniej (m.in. Filipinami i Wietnamem) na tle dostępu do złóż ropy i gazu w regionie wysp Spratly i Wysp Paracelskich. Aspekt ten pojawia się również w konflikcie chińsko-tajwańsko-japońskim o Wyspy Rybackie i południowe wyspy Ryukyu.

Prognozowanie hegemonii danego państwa jest dodatkowo utrudnione przez regularnie objawiające się w regionie Azji i Pacyfiku kryzysy państw dążących do dominacji politycznej. Na początku lat 90. spotkało to Japonię (której prorokowano już rolę następnego po USA i ZSRR supermocarstwa), w 1998 r. załamały się aspiracje Indonezji do przywództwa regionalnego, chociażby w ramach ASEAN – w kraju doszło do kryzysu związanego z upadkiem administracji Suharto i krachem gospodarczym.

Reasumując: jest kilka możliwych zmian na regionalnej scenie politycznej w kontekście polityki bezpieczeństwa. Po pierwsze: rosnące potrzeby państw (ekonomiczne, prestiżowe etc.) oraz napięcia związane z problemami globalnymi (eskalacja przemocy na tle narodowym, etnicznym, religijnym etc.) mogą doprowadzić do konfliktu, w wyniku którego wyłoni

⁵¹ R. Ayson, D. Ball, *Strategy and Security in the Asia Pacific*, Crows Nest 2006, s. 282–283.

się spośród krajów jeden regionalny lider, reprezentujący na forum globalnym potrzeby innych państw i modyfikujący dystrybucję dóbr oraz reguły gry politycznej w regionie. Najlepiej do tej roli wydają się przygotowane Chiny, ale nie należy skreślać ani potencjału Indii, ani możliwości intensywniejszego zaangażowania USA.

Jakie są najbardziej prawdopodobne scenariusze? Pierwszy z nich zakłada, że USA wycofają się z bezpośredniej ingerencji w politykę regionu, a ich rola ograniczy się do czynnika stabilizującego i łagodzącego konflikty pomiędzy głównymi rozgrywającymi⁵², przede wszystkim pomiędzy Chinami a Japonią. Rola kluczowych aktorów regionalnych wzrośnie jeszcze bardziej, będzie to można odczytać również jako wejście w erę otwartego konfliktu politycznego pomiędzy stronami zainteresowanymi przywództwem.

Scenariusz drugi zakłada, że USA nie będą chciały zrezygnować ze swojej pozycji – a nawet podejmą działania na rzecz jej wzmocnienia, zgodnie z opracowywanym w czasach administracji Clintona planem „powstrzymywania” gwałtownie rosnących Chin. Zamiast obecnego ocieplenia będziemy mieli do czynienia z polityką „kursu kolizyjnego”, w której najważniejsze okażą się próby sił związane z polityką wobec Tajwanu, Korei Północnej i Japonii, obecności amerykańskich sił zbrojnych czy polityki handlowej pomiędzy obydwoma krajami. Jest to o tyle mało prawdopodobne, że dla USA w tej chwili kluczowe znaczenie ma stabilizacja regionalna i wielostronna kooperacja, w imię której są skłonni do dość znacznych ustępstw na rzecz Chin.

Najbardziej prawdopodobny w kontekście najbliższych kilku lat wydaje się jednak zupełnie inny scenariusz. Jego głównym założeniem jest rosnąca wzajemna zależność państw i zbyt duży poziom zapóźnień rozwojowych tudzież inercji politycznej azjatyckich gigantów, w wyniku czego inicjatywę przejmą fora regionalne pokroju ASEAN. To one będą odpowiedzialne za likwidację zagrożeń poprzez łagodzenie sporów i tworzenie środków budowy zaufania (zgodnie z dotychczasową doktryną „dwutorowości”, oferującą wysoką elastyczność), one też staną się gwarancją, iż żaden z krajów nie osiągnie zbyt wielkiej przewagi, pozwalającej na dominację wbrew woli pozostałych aktorów. I ten scenariusz wydaje się na razie odpowiadać najbardziej zainteresowanym stronom: USA może rekonstruować swoją strategię regionalną, nie tracąc przy tym wiarygodnego partnera, Chiny i Indie mają czas na rozbudowę potencjału mocarstwowego, zwłaszcza wobec gospodarczej hossy (i kryzysu gospodarek zachodnich) i pozytywnych przemian w każdej z opisanych powyżej dziedzin. Mają też czas na przekonanie pozostałych państw regionu do ich wizji ładu regionalnego oraz zacieśnienie współpracy z pozostałymi partnerami, czy to w ramach Szóstki z Szanghaju, forów współpracy z ASEAN czy APEC. Dla krajów Azji Południowo-Wschodniej jest to z kolei niepowtarzalna okazja do narzucenia swojej wizji polityki, nastawionej na dialog, współpracę i kooperację pomiędzy krajami o różnych ustrojach politycznych. Jest to też ograniczenia roli potencjalnych hegemonów i zabezpieczenia suwerenności mniejszych państw w procesie konstrukcji nowego ładu regionalnego. I to te państwa – paradoksalnie – mogą w ciągu najbliższych lat okazać się kluczami do odpowiedzi na pytanie o kształt i wizję bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku.

⁵² J. Nye, *Advancing U.S. Strategy for East Asian Security*, w: „The Asian Wall Street Journal”, 05.05.2005, za URL: http://belfercenter.ksg.harvard.edu/publication/1415/advancing_us_strategy_for_east_asian_security.html, z 09.10.2008.

Summary

Main themes of the article presented below circle around few basic questions. First – what attributes tell about one state's international power status? Second – are we allowed to bring up the subject of international powers emerging from Asia-Pacific, and if so: which state should be considered as one? Of course, China and Republic of India are being considered in first place, but Japan and ASEAN states might play an important role as well. Also, one should not forget about USA stance towards the region.

The article below was written under influence of two scientific paradigms: realistic (where comparison of measurable factors plays key role in the process) and constructivist, which puts the stress on relations and network of dependancies between actors of political scene.